

**Sabina Bober**

Lublin

## Trzeci Maja w Lublinie na tle powojennych losów Majowego Święta

### Konstytucja osadzona w historii

Konstytucja 3 maja uchwalona w 1791 r. miała dla państwowości polskiej zagrożonej wówczas przez mocarstwa ościenne doniosłe znaczenie. Otwierała drogę do budowy nowoczesnego państwa i społeczeństwa. Wprowadzała monarchię dziedziczną. Po Stanisławie Augustie rządzić miała dynastia saska. Głównym organem władzy ustawodawczej miał być sejm decydujący większością głosów. Władzę wykonawczą powierzono Straży Praw, w której skład weszli król, prymas i 5 ministrów. Ponadto wprowadzono — rzecz dotąd nieznaną gdzie indziej w świecie — odpowiedzialność członków rządu przed sejmem. W dziedzinie społecznej istotnym postanowieniem o zasadniczym znaczeniu było wyjęcie chłopów spod jurysdykcji szlachty, czyli zniesienie poddaństwa. Artykuł 4 Konstytucji stanowił, że „lud rolniczy przyjmuje się pod opiekę prawa i rządu krajowego oraz gwarantuje się wolność osobistą przybywającym do kraju osadnikom”<sup>1</sup>. Ustawa zasadnicza z 3 maja 1791 r. była drugą na świecie konstytucją, regulującą reorganizację władz państwowych, a także prawa i obowiązki obywateli. Słowo obywatel, w odniesieniu do wszystkich mieszkańców kraju, także pojawia się w konstytucji, podobnie jak w ogóle pojęcie narodu, obejmującego nie samą szlachtę, jak bywało do tej pory, ale także mieszczan i chłopów<sup>2</sup>.

Konstytucja znalazła pozytywne przyjęcie w kraju, zwłaszcza w tych warstwach, nad którymi rozciągała opiekę prawną. Podobne reakcje odnotowano tam wszędzie, gdzie korzenie puściła rewolucja francuska ze swą ideą równości, wolności i braterstwa. Już uroczyste obchody pierwszej rocznicy uchwalenia Konstytucji świadczyły o jej doniosłości. A przecież postanowienia w niej zawarte nie weszły w życie, albowiem Konfederacja Targowicka i zewnętrzna przemoc udaremniły reformę kraju stwarzającą realną szansę na jego niepodległy byt i nowoczesny rozwój<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> A. Czubiński, J. Topolski, *Historia Polski*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1989, s. 236–237.

<sup>2</sup> J. A. Gierowski, *Historia Polski 1764–1864*, Warszawa 1984, s. 84.

<sup>3</sup> S. Bober, *Patriotyzm w procesie wychowawczym na tle przemian historycznych w Polsce XIX i XX wieku*, Poznań–Warszawa 2008, s. 44.

W Lublinie fakt ogłoszenia tak doniosłej ustawy wywołał żywy entuzjazm wśród mieszkańców. W Kolegiacie odbyła się uroczysta msza św. Magistrat zwołał do Ratusza specjalne posiedzenie. Wznoszono wtedy okrzyki na cześć Konstytucji i króla. Domy udekorowane były kwiatami<sup>4</sup>. Entuzjazm, z jakim przyjmowały Konstytucję warstwy podniesione nią do godności pełnoprawnego obywatelstwa, nie mógł wszakże udaremnić knozań przeciwników, zwalczających ustawę zasadniczą z motywów czysto egoistycznych i mających oparcie w mocarstwach ościennych, którym reformy polskie odbierały pretekst do rozbicia i unicestwienia państwa polskiego.

Walka w obronie Konstytucji została więc przegrana, ale wartości, jakie ten akt dojrzałości politycznej i zrozumienia ducha czasu wniósł w trudną i bolesną epokę rozbiorów, zapisały się już na trwałe w polskiej świadomości. Konstytucja 3 maja urosła do roli symbolu niezależności i niepodległości państwa polskiego<sup>5</sup>. Choć w okresie zaborów przypomnienie dzieła Sejmu Czteroletniego było zabronione, Polacy, mimo przeciwdziałania władz zaborczych, uroczystość majową obchodzili uroczyście, organizując manifestacje patriotyczne w tym dniu bądź urządzając kameralne zebrania połączone ze śpiewem pieśni patriotycznych i recytowaniem wierszy<sup>6</sup>. Spełnienie postulatów i obietnic zawartych w konstytucji majowej byłoby — zakładając, że ostałaby się państwowość polska — trudne, a może wręcz niemożliwe w ówczesnej sytuacji społecznej i gospodarczej kraju, kiedy magnateria mogła działać często z ominięciem prawa lub wbrew niemu. A konstytucja naruszała wyraźnie jej przywileje, a nawet stan posiadania. Stąd też dopiero rozbiory i narzucenie obcego panowania stały się impulsem do szukania punktu zaczepienia dla myśli niepodległościowej. Konstytucja 3 maja nim bez wątpienia była, choć z pewnością nie dla wszystkich warstw powoli kształtującego się narodu, w jednakowej mierze.

### Trzeci maja w Polsce niepodległej

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości rocznica Konstytucji 3 maja stała się świętem państwowym i kościelnym, episkopat Polski postanowił bowiem połączyć uroczystość Maryi Królowej Polski ze Świętem Konstytucji 3 Maja, na co wyraził zgodę Watykan w 1923 r.<sup>7</sup> Było to podyktowane także zwiększeniem roli Kościoła w płaszczyźnie państwowej i narodowej. Kościół w Dwudziestoleciu Międzywojennym cieszył się niekwestionowanym autorytetem. Zawdzięczał go swemu trwaniu w czasie rozbiorów na pozycji nieprzedawnienia utraconej gwałtem państwowości i kultywowania polskich tradycji historycznych. Konieczność paktowania z władzami zaborczymi w celu uniknięcia większego zła, a w obronie swobód religijnych, w niczym nie umniejsza tych dokonań Kościoła katolickiego. Katolicyzm był bowiem elementem tradycji niepodległościowej, różnym od podejmowanego w tym samym celu czynu zbrojnego. Już sam fakt, że dwaj zaborcy reprezentowali inne wyznania, prawosławie i protestantyzm, powodował, iż większość Polaków mogła chronić się w obrębie hermetycznego wówczas katolicyzmu. Autorytet jego w Dwudziestoleciu miał zatem podstawę w historycznej roli Kościoła. W nią wpisana była także pamiątka Konstytucji 3 maja.

Kościelna uroczystość Matki Bożej Królowej Polski była wprawdzie religijną oprawą święta trzeciomajowego, ale religijny charakter tego dnia w niczym nie zastępował jego hi-

<sup>4</sup> „Gazeta Lubelska” 1947, 36, s. 3.

<sup>5</sup> C. Brzoza, *3 Maja 1946 roku w Krakowie*, Kraków 1996, s. 7 nn.

<sup>6</sup> J. Komar, *Warszawskie manifestacje patriotyczne 1860–1861*, Warszawa 1970, s. 142–143.

<sup>7</sup> Na temat genezy święta maryjnego pisze W. Siwak, *Maryja „Królowa Polski”*. *Historia i teologia tytułu*, w: *Wychowanie do patriotyzmu*, red. W. Janiga, Przemysł–Rzeszów 2006, s. 171–193.

storycznej i patriotycznej treści, nie usuwał jej też na dalszy plan. Przeciwnie, uroczystości kościelne były niejako zsynchronizowane z państwowymi. W obchodach trzeciomajowych tamtych czasów podkreślano znaczenie uchwał Sejmu Czteroletniego i uchwalonej w czasie jego trwania Konstytucji dla ducha i idei reform mających w dobie krwawej rewolucji francuskiej i wkrótce europejskiej w sposób pokojowy i przy udziale ogółu obywateli doprowadzić do sanacji państwa. Równie silnie akcentowano ważność podjętej wówczas reformy dla ponad wiek trwającej walki Polaków o przetrwanie i odbudowę własnej państwowości. Treści wypełniającej świętowanie 3 maja nie mogła sobie przywłaszczyć żadna partia ani ugrupowanie polityczne, choć budowano na nich świadomość znaczenia suwerennej państwowości polskiej. Te właśnie uniwersalne wartości wypływające z Ustawy Majowej były niekwestionowanym spoiwem jednoczącym, skądinąd przecież wielorako podzielone społeczeństwo, z państwowością. W tym duchu szło także wychowanie, od szkoły poprzez organizacje społeczne. Motywy religijne łączone z Konstytucją 3 maja miały za zadanie uświadomienie społeczeństwu zobowiązań moralnych, jakie postanowienia Sejmu Czteroletniego nakładały na ówczesne społeczeństwo, a które w niepodległej Polsce winny stanowić fundament jej bytu i rozwoju. Zatem rola społeczno-wychowawcza pamiątki Konstytucji 3 maja była w Dwudziestoleciu podkreślana nie tylko w momentach rocznicowych, ale także w całym procesie edukacyjnym społeczeństwa. Należy o tym pamiętać, śledząc powojenne dzieje tego święta, kiedy właśnie starano się zacierać tę interpretację konstytucji majowej, na której bazowała edukacja narodowa niepodległej Polski. Był to bardzo czytelny znak, iż rzeczywistość pojałtańska — mimo początkowych pozorów podtrzymania ciągłości Rzeczypospolitej Polskiej sprzed 1939 r. — pójdzie w innym niż ta kierunku, co musiało także rzutować na stosunek do symboliki trzeciomajowej.

Czas II wojny światowej i okupacji nie może być brany pod uwagę w odniesieniu do pielęgnowania tej tradycji, co jest zrozumiałe z racji reżimu okupacyjnego. Święto majowe zostało zakazane przez okupanta, jak zresztą wszystkie przejawy życia narodowego. Nie oznaczało to bynajmniej wyparcia go ze świadomości zbiorowej. Odbływały się w tym dniu nabożeństwa w kościołach, na murach spotkać można było napisy przypominające o tym tak ważnym dla Polaków wydarzeniu<sup>8</sup>. Było ono wtedy bardziej niż w wolnej Polsce symbolem i inspiracją do walki o przywrócenie suwerennej Polski. Toteż po wyparciu z terenu Polski Niemców i przejściu władzy przez rząd osadzony pod egidą ZSRR takie święta narodowe, jak rocznica Konstytucji 3 maja w pojęciu ogółu społeczeństwa urastały do rzędu spontanicznej manifestacji niepodległościowej. Jednocześnie wszakże nowa władza od początku nadała jej zgoła inną wymowę, aniżeli taka, jaką znano sprzed wojny.

### Rok 1945. Próba nowej interpretacji

Bezpośrednio po II wojnie światowej władze komunistyczne, nie czując się zbyt pewnie, starały się pozyskać społeczeństwo poprzez kultywowanie tradycji i świąt narodowych. Wszelkie uroczystości rozpoczynały się na ogół od nabożeństwa. W szkołach i w wojsku dzień zaczynało modlitwą. Władze na każdym kroku podkreślały, że to one najpełniej realizują reformy zapoczątkowane przez twórców Konstytucji 3 maja<sup>9</sup>, stawiając to święto na

<sup>8</sup> We Lwowie np. 3 maja 1943 r. wywieszono flagę polską na kopule Teatru Wielkiego, a Kierownictwo Walki Cywilnej nadało przez megafony przemówienie i „Rotę”. Por. G. Mazur, J. Skwara, J. Węgierski, *Kronika 2350 dni wojny i okupacji Lwowa I IX 1939–5 II 1946*, Katowice 2007, s. 238–239.

<sup>9</sup> C. Brzoza, op. cit., s. 14–17.

równi z Manifestem Lipcowym PKWN<sup>10</sup>. Niemniej starano się, aby obchody podobnych jak to świąt nie były zbyt spektakularne. Władze obawiały się słusznie, że dla Polaków świętowanie 3 maja stanie się symbolem Polski przedwojennej, którą to komunistyczne władze na każdym kroku dyskredytowały<sup>11</sup>. W 1945 r. Komitet Centralny PPR zdecydował zrównoważyć święta 1 i 3 maja. Podniesienie 1 maja do rangi święta głównego miało być wyrazem tryumfu idei demokracji, o którą walczyła polska klasa robotnicza. 3 maja chciano obchodzić jako tradycyjne święto państwowe, jak określono: „[...] jako wyraz wysiłku demokracji polskiej uratowania Polski wbrew usiłowaniom [...] zdegenerowanej warstwy magnackiej, jako dobry twórczy i postępowy fragment przeszłości”<sup>12</sup>. Ta odezwa Komitetu Centralnego PPR w sposób dość przejrzysty lansowała nową wykładnię treści i intencji trzeciomajowej ustawy, zwracając uwagę na socjalne wartości tego dokumentu i sugerując, iż rzeczywistość Polski pojałtańskiej stanowi płaszczyznę ich urzeczywistnienia. Pojęcia „naród” użyto w znaczeniu wyłącznie klasowym, rozumiejąc przez nie klasę robotniczą. Zreżymowano nawiązania do wymowy pamiętki trzeciomajowej w Dwudziestolecie, natomiast bardzo wyraźnie wskazano na ugrupowania takie jak AK czy NSZ jako winne zdrady narodowej, co oczywiście wykluczało te środowiska od związków z tradycjami Konstytucji 3 maja. Można tę retorykę rozumieć jako chęć przzerwarcenia mostu nie tylko ponad Polską Odrodzoną, ale także ponad czasem zaborów, gdyż ten ostatni temat był niewygodny ze względu na skojarzenia z wrogią Polsce polityką Moskwy<sup>13</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że nawet w latach 1945–1947 przypomnienie 3 maja jako święta niepodległościowego było dla władz komunistycznych niewygodne, tym bardziej że takie właśnie akcenty pojawiały się w retoryce opozycji, zwłaszcza mikołajczykowskiego PSL. Pierwszy ambasador USA w Polsce Arthur Bliss Lane pisał: „Oczywiste były polityczne motywy potępienia AK przez rząd polski. Po śmierci Sikorskiego w 1943 r. Mikołajczyk jako premier rządu londyńskiego, kierował akcjami podziemia przeciwko Niemcom. Sterroryzowanie byłych członków AK poprzez aresztowania, a nawet bardziej okrutne kary miało zdyskredytować Mikołajczyka i odebrać mu stanowiące o jego politycznej sile poparcie”<sup>14</sup>.

To, co dla obserwatora mającego wgląd w wewnętrzne funkcjonowanie nowego reżimu było oczywiste, nie było wszakże tak jasno i jednoznacznie postrzegane przez przeciętnego obywatela, wyjąwszy tych najlepiej zorientowanych w sprawach publicznych. Stąd też początkowo, do roku 1947 niemal w pełnym wymiarze tradycyjne, i na pozór nieskrępowane świętowanie rocznic narodowych wydawało się czymś oczywistym i normalnym. Już sam jednak fakt odmawiania prawa do udziału w tych manifestacjach patriotycznych osobom, które w czasie okupacji były w szeregach Polski Walczącej podległej rządowi polskiemu na wychodźstwie i kierownictwu walki podziemnej działającemu z jego rozkazu, wskazuje na obłudę, jaką było rzekome kultywowanie tradycji narodowych. Nieliczni tylko wtedy przewidywali stopniowe wymazywanie ich z ówczesnego kalendarza Polski komunistycznej, więk-

<sup>10</sup> „Życie Lubelskie” 1947, 36, s. 1.

<sup>11</sup> E. Świętochowska-Bobowik, *Na 1 maja...*, „Biuletyn IPN” 2007, 7/78, s. 65.

<sup>12</sup> Cyt za: I. Main, *Trudne świętowanie. Konflikty wokół świąt państwowych i kościelnych w Lublinie (1944–1989)*, Warszawa 2004, s. 48–49.

<sup>13</sup> Ibidem.

<sup>14</sup> A. Bliss Lane, *Widziałem Polskę zdradzoną*, Warszawa 2008, s. 223. Dalej (s. 256 nn.) autor wspomnień ukazuje bezwzględna walkę z PSL-em i Mikołajczykiem, mającym przecież legalny status członka rządu tymczasowego, w randze wicepremiera. W czasie przed wyborami w styczniu 1947 r. ze zwalczaniem „koalicjanta” peeselowskiego nie mogło iść w parze jawne dyskredytowanie polskich tradycji demokratycznych, zatem także Konstytucji 3 maja.

szość w dobrej wierze przyjmowała te gesty Rządu Tymczasowego jako zapowiedź pełnej normalizacji.

W Lublinie obchody 3 maja rozpoczęły się w 1945 r. nabożeństwem w katedrze, skąd uczestnicy udali się na Plac Litewski. Znalazły się tam oddziały Wojska Polskiego, Przeposobienia Wojskowego, harcerze, delegaci szkół i organizacji społecznych. Następnie odbyła się uroczysta defilada połączona z przemówieniami władz miejskich i wojskowych<sup>15</sup>. Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej określił „chwilę obecną” jako realizację myśli i haseł zawartych w Konstytucji 3 maja. Potem głos zabrał prezes Stronnictwa Ludowego. Omówił on znaczenie Konstytucji i porównał to święto do świąt narodowych innych krajów. Sekretarz Rady Związków Zawodowych wznosił okrzyk „niech żyje zwycięstwo demokracji na gruzach faszystów”, po czym w uroczystym pochodzie uczestnicy majowej uroczystości udali się na akademię do Teatru Miejskiego<sup>16</sup>.

Sama oprawa uroczystości przypominała rytuał przedwojenny, kiedy obok części kościelnej był pochód, akademie, a w miejscowościach garnizonowych także udział wojska, często uświetniającego obchód defiladą. Trudno z całą pewnością komentować treść przemówienia przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej jako celową deformację aktualizacji istotnego znaczenia konstytucji majowej. Nawet jako zwrot czysto retoryczny, stwierdzenie jego o realizacji idei Konstytucji 3 maja dopiero w rzeczywistości polskiej, jaka zaistniała po roku 1944, zawierało oczywistą nieprawdę. Gdyby to stwierdzenie było zamierzone, należałoby je uznać za przekreślenie dorobku II Rzeczypospolitej, a nawet sięgając dalej wstecz, tego wszystkiego, co naród polski osiągnął już w czasie rozbiorów poprzez walkę zbrojną o wyzwolenie i pracę organiczną. Interesujące w tej interpretacji jest to, że w następnych latach tak właśnie prezentowały czynniki oficjalne sens powracania do wartości zawartych w konstytucji majowej. Preludium do tego było akcentowanie zbieżności ideowej dwóch sąsiadujących ze sobą świąt majowych.

Zarówno 1, jak i 3 maja w 1945 r. określano jako święta pracy i postępu. Uroczystości lubelskie rozpoczynały się w jednym i drugim przypadku hymnem narodowym, miasto przyozdobione było biało-czerwonymi flagami. Portrety przedstawiające na 1 maja Stalina, zastępowano 3 maja portretami przywódców polskich — Bieruta, Osóbki-Morawskiego, Roli-Zymierskiego. Uroczystości w samym mieście nie były niczym zakłócanie, czego nie można powiedzieć o innych miejscowościach województwa lubelskiego, gdzie doszło do kilku incydentów niszczenia np. portretów dostojników państwowych<sup>17</sup>. Z okazji obu świąt naczelny dowódca Wojsk Polskich, gen. Michał Rola-Zymierski, wygłosił przemówienie do żołnierzy. Mówił o czczeniu święta postępu, możliwym dzięki bohaterskiej współpracy Armii Czerwonej, która pomogła wyzwolić Polskę: „[...] Żołnierze, w walce poznaliście wartość braterstwa broni z Armią Czerwoną, słuszność wiecznego związku ze Związkiem Radzieckim — oswobodzicielem Polski i świata. [...] Ślubujecie wierność całemu narodowi w dniu święta 3 Maja. Odrodzona Polska demokratyczna wciela w życie najlepsze tradycje 3 Maja. [...] niech żyje wieczne braterstwo broni Wojska Polskiego i Armii Czerwonej. Niech żyje Polska Demokratyczna, jej władze naczelne: Krajowa Rada Narodowa, Rząd Tymczasowy. W dniu 3 Maja o godz. 20.30 dla uczczenia całkowitej wyzwolenia ojczyzny rozkazuję oddać 24 salwy armatnie w naszej stolicy Warszawie, Łodzi, Krakowie i Gdańsku”<sup>18</sup>.

<sup>15</sup> „Gazeta Lubelska” 1945, 76, s. 2.

<sup>16</sup> „Gazeta Lubelska” 1945, 78, s. 7.

<sup>17</sup> Ibidem.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 1.

Rola-Żymierski, mający przeszłość legionową, przedwojenny oficer wysokiej rangi, wprawdzie oskarżony o malwersację i usunięty z armii, był jednak w świadomości wielu żywym łącznikiem między Polską przedwojenną i tą wskrzeszoną Manifestem PKWN. W jego ustach wykładnia sensu i istoty uroczystości trzeciomajowej, która swą rację bytu zawdzięczać miała Armii Czerwonej, tej samej, której u progu swej niepodległości musiała stawić czoło Polska w 1920 r., i tejże samej, która w 1939 r. dołożyła rękę do IV rozbioru Polski, a wreszcie była to też armia kraju, który kiedyś wraz ze zdrajcami targowickimi unicestwił urzeczywistnienie reform Sejmu Czteroletniego. Zatem mimo że starano się początkowo zachować rytuał święta trzeciomajowego przypominający Polskę niepodległą, to jednak nie pomijano żadnej okazji, żeby nadać temu świętu zgoła inną treść, przynajmniej tak długo, dopóki nie będzie można zepchnąć go całkowicie w zapomnienie. Nie było to możliwe przed wyborami 1947 r. i przed wyeliminowaniem z gry politycznej Mikołajczyka, PSL i Stronnictwa Pracy.

Dla władz komunistycznych obchody Konstytucji 3 maja stały się więc od początku areną służącą pokazaniu siły rządzących, którzy chcieli przekonać społeczeństwo, że będą rządzić krajem w oparciu o hasła demokratyczne, solidaryzm społeczny, pokazując tym samym nieudolność rządów sanacyjnych, których polityka, ich zdaniem, doprowadziła do napaści Niemiec na Polskę i do jej klęski. Pojęcie demokracji i solidaryzmu miało tu swoiste znaczenie, ale były to raczej figury retoryczne, gdyż w praktyce partia PPR, przy współudziale pewnego odłamu PPS i ścisłym nadzorze NKWD, określała, co jest demokratyczne i z kim należy się solidaryzować. W ślad za tym szła także modyfikacja retoryki, jaką wyrażano istotę obchodów trzeciomajowych, a wreszcie także znaczenie samej Konstytucji.

### **W kontekście referendum i wyborów**

W 1946 r. władze zmieniły swoje nastawienie co do obchodów 1 i 3 maja. Samo Święto 3 Maja mogło być do pewnego czasu akceptowane przez komunistów, gdyż wiązało się z pewną postępową tradycją przemian społecznych, zatem wpisywało się nie tylko w nurt patriotyzmu, ale także nowego porządku w teorii i praktyce lansowanego w Polsce powojennej. Kłopoty polegały na tym, że sąsiadowało ono bezpośrednio ze Świętem Pracy — 1 maja. Zatem w pewnym sensie zachodziła konkurencyjność obu świąt. Zapewne obawiano się, że Polacy, mając możliwość wyboru między obchodami jednego lub drugiego święta, pójdą raczej na uroczystość trzeciomajową. Pomijając już kilkunastowieczną tradycję, nie można przeczyć wagi, jaką przykładano do tych uroczystości w okresie Dwudziestolecia i do jakiego stopnia wrosła ona w świadomość większości Polaków. W dodatku po wojnie i okupacji powrót do tamtych praktyk, mimo krytycznego nastawienia wcale niemałych środowisk społeczeństwa wobec sanacji, oznaczał jakąś normalizację, a przede wszystkim upewniał, że rzeczywistość powojenna jest autentycznie polska. Nie było to skądinąd przekonanie ani powszechne, ani tym bardziej niepodlegające dyskusji. Nic dziwnego, że władze komunistyczne, ostrożnie, ale konsekwentnie usiłowały zastąpić praktykę trzeciomajowych obchodów bardzo rozreklamowanym świętowaniem pierwszomajowego święta. Kojarzyło się ono dla pamiętających przedwojenną Polskę z demonstracjami lewicy, przy czym rozumiano pod jej mianem bardziej komunistów, kojarzonych z Rosją sowiecką, aniżeli PPS kultywującą tradycje niepodległościowe. Narzucanie społeczeństwu priorytetu dawanego Świętu Pracy miało dodatkowo także inne przyczyny związane z umacnianiem tzw. władzy ludowej. Tak było w 1946 r., kiedy przygotowywano się do referendum.

Instrukcja Ministerstwa Informacji i Propagandy polecała zatem organizatorom wykorzystanie 1 maja do zademonstrowania siły w kontekście zbliżającego się referendum. Z tym też wiąże się duży udział jednostek MO i ORMO w obchodach; uzbrojeni funkcjonariusze mieli rzekomo strzec porządku. W samym Lublinie nie odbyły się żadne manifestacje zakłócające uroczystość pierwszomajową, czego nie można powiedzieć o dwóch powiatach: kraśnickim i włodawskim, gdzie doszło do dwóch napadów na posterunek milicji dokonanych przez polskie podziemie niepodległościowe. Prawdopodobnie akcja ta tylko przypadkowo zbiegła się z 1 maja. Choć nie jest wykluczone, że silne jeszcze wtedy podziemie zbrojne na Lubelszczyźnie chciało także zademonstrować swój sprzeciw wobec nowych porządków. Demonstracje nie ominęły także takich miast, jak Łódź, Kraków, Włocławek, a także mniejszych ośrodków. Były to manifestacje sprzeciwu wobec komunistycznej dyktatury, jak również mające zademonstrować poparcie dla PSL i Mikołajczyka<sup>19</sup>. Zdumiewać może fakt, że takie twierdze radykalnej lewicy przed wojną, jak Łódź i Włocławek stały się teraz miejscami protestu przeciwko rządowi komunistów w Polsce. Zamieszki zostały krwawo stłumione, a uczestników poddano surowym represjom. Władze państwowe nie wiedziały wszakże, jak ostatecznie rozwiązać sprawę obchodów 3 maja. Wydawane instrukcje były wielokrotnie sprzeczne w swej treści. Ostatecznie zalecano organizowanie zamiast dawnych publicznych uroczystości imprez sportowych, akademii i zabaw. Wykluczano natomiast wszystko, co mogłoby nosić znamiona święta państwowego o wymowie narodowej i politycznej<sup>20</sup>.

### Zamiast pamiątki Konstytucji święto oświaty

W 1947 r., podobnie jak w poprzednim roku, gazety informowały o zbliżającym się Święcie Konstytucji 3 Maja. O godz. 9.00 tego dnia prezydent Bolesław Bierut wygłosił okolicznościowe przemówienie radiowe. Na wstępie przypomniał wydarzenie sprzed lat, które niosło wolność uciskanemu chłopu, uwalniając go spod tyranii pana. Po czym przeszedł do omówienia doniosłej roli władz Polski Ludowej, dzięki którym w kraju „po raz pierwszy w naszej historii robotnik i chłop jest dyrektorem fabryki, starostą wojewodą, ministrem. Po raz pierwszy synowie robotników i chłopów stanowią większość w oficerskich szkołach odrodzonego Wojska Polskiego, tworząc podstawy nowego, demokratycznego korpusu oficerskiego [...] Żadna siła w kraju ani zagranicą nie zdoła nas wrócić z jednej słusznej drogi, na którą wkroczyliśmy śladem twórców Konstytucji 3 Maja — z drogi walki o sprawiedliwą demokratyczną szczęśliwą Polskę”. Przy tym nie omieszczał zaapelować do społeczeństwa, aby popierało decyzje władz, które w rzeczy samej chcą tylko dobra Polaków, a głosowanie narodu w referendum 3 x tak, miało być, zdaniem Bieruta, uprzytomnieniem wszystkim wrogom demokratycznych zmian, jakie zaszły w Polsce, i tego, że społeczeństwo stoi murem za rządzącymi<sup>21</sup>.

Prezydent zwrócił uwagę także na ideał wychowawczy Konstytucji 3 maja. Jego zdaniem twórcom ustawy przyświecała myśl, że celem oświaty i wychowania musi być stworzenie nowego typu człowieka, „jak najbardziej uspołecznionego obywatela, patrioty, noszącego w sobie głębokie poczucie odpowiedzialności za swój naród i jego losy”<sup>22</sup>. Kładąc akcent na aspekt wychowawczy Konstytucji, Bierut przygotowywał społeczeństwo do wprowadzenia kolejnego święta — oświaty, które w niedługim czasie miało zastąpić uroczystości zwią-

<sup>19</sup> I. Main, op. cit., s. 52.

<sup>20</sup> W. Mazowiecki, *Pierwsze starcie. Wydarzenia 3 Maja 1946*, Warszawa 1998, s. 52.

<sup>21</sup> „Robotnik” 1947, 119, s. 1–2.

<sup>22</sup> „Życie Lubelskie” 1947, 37, s. 1.

zane z Konstytucją 3 maja. Już w 1946 r. Rada Ministrów ogłosiła czas od 1 do 3 maja dniami oświaty. Samo zaś święto miało przypaść na 4 maja. Odbywały się akademie, kiermasze, na których zbierano pieniądze na książki. Jak powtarzali twórcy nowego święta, to, że następuje ono po święcie Konstytucji, ma charakter symboliczny. „Konstytucja 3 Maja czczona jest jako akt odrodzenia narodu, wyzwolenia jego sił z reakcyjnych pęt magnaterii i szlachetczyzny. W czym przewijało się to odrodzenie? M.in. w tym, że twórcy Konstytucji 3 Maja przeprowadzili epokową reformę oświaty w Polsce. Już w roku 1773, a więc przygotowując grunt pod przyszłą Konstytucję, szlachetniejsi działacze i mężowie polscy założyli pierwsze w Polsce ministerstwo oświaty, bo tak trzeba nazwać Komisje Edukacji, powstałą w roku 1773”<sup>23</sup>. Równocześnie zakazywano pochodów trzeciomajowych, co doprowadzało w wielu miastach do demonstracji. Jak podała Państwowa Agencja Prasowa, obchody 3 maja były w wielu miastach zakłócanie przez „reakcyjny element” głoszący hasła antyrządowe. „W Krakowie grupa studentów wykorzystując chwilę, gdy liczne tłumy wychodziły z kościoła po uroczystym nabożeństwie, sformułowała pochód rzucając hasła przeciw rządowi i ustrojowi demokratycznemu. Gdy pochód zbliżył się do Rynku, z grupy demonstrantów padły strzały w kierunku siedziby Komitetu Wojewódzkiego PPR, przy czym ranione zostały dwie osoby. Władze Bezpieczeństwa Publicznego i Milicji Obywatelskiej rozproszyły fałszywostwskich demonstrantów aresztując najbardziej agresywnych awanturników, przy czym przy rewizji osobistej u pewnej ilości aresztowanych znaleziono broń palną”<sup>24</sup>.

Tymczasem sytuacja przedstawiała się zgoła inaczej. Jak wynika z relacji wielu świadków i na podstawie protokołów z przesłuchań przeprowadzonych przez UB, po mszy św. uformowany został pochód studentów (władze wcześniej wyraziły na to zgodę), który został jednak zablokowany przez władze bezpieczeństwa, żądające rozejścia się pod groźbą użycia broni. Kiedy studenci nie wyrazili zgody na przerwanie marszu, wówczas padły strzały z Komitetu Wojewódzkiego PPR. Ranionych zostało 2 demonstrantów, a nie, jak wynika z prasowych sprawozdań, 2 funkcjonariuszy. Strzały były pretekstem do brutalnego rozbicia pochodu i wszczęcia wzmózonej akcji prześladowania opozycjonistów. Zajścia przed Komitetem nie zostały do końca wyjaśnione i nikt z funkcjonariuszy nie poniósł żadnych konsekwencji<sup>25</sup>.

W Lublinie takowych incydentów nie było. Być może przeciwnicy systemu zostali wcześniej aresztowani, a pozostali obawiali się represji. Paradoksalnie, obok wydanego przez władze zakazu świętowania 3 maja, ukazało się 22 IV 1947 r. zarządzenie Kuratorium Oświaty w Lublinie przewidujące zorganizowanie w szkołach uroczystości 1 i 3-majowych. Przeprowadzono pogadanki dotyczące wydarzeń historycznych z XVIII w. 30 kwietnia urządzono akademie szkole. W uroczystościach tych brało udział społeczeństwo Lublina. Dnia 3 maja zorganizowano podniosłe obchody z okolicznościowymi przemówieniami, recytowaniem wierszy, śpiewem pieśni patriotycznych. Akademie te były poprzedzone nabożeństwem w miejscowych kościołach. W wielu miejscowościach na koniec mszy śpiewano pieśń „Boże, coś Polskę”, po czym proboszcz wspólnie z wiernymi udawał się na plac szkolny, gdzie odbywała się część artystyczna<sup>26</sup>.

W samym Lublinie uroczystości ku upamiętnieniu Konstytucji 3 Maja rozpoczęły się od nabożeństwa w kościele katedralnym, po nim utworzył się pochód z młodzieży, który udał się pod gmach biblioteki im. H. Łopacińskiego, gdzie otwarta została wystawa książki pt. „Ruch

<sup>23</sup> „Robotnik” 1947, 18, s. 3.

<sup>24</sup> „Robotnik” 1946, 122, s. 1.

<sup>25</sup> Szerzej na ten temat pisze: C. Brzoza, op. cit., s. 27 nn.

<sup>26</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie, sygn. 1060, k. 1–3.



umysłowy Lublina od końca XV wieku do czasów obecnych”. Należy podkreślić, że uroczystość ta podawana była do publicznej wiadomości nie jako święto Konstytucji, ale jako święto Oświaty<sup>27</sup>. Zapowiedź tego znalazła się w przemówieniu radiowym Bieruta w dniu 3 V 1947 r., które znacznie się różniło od wcześniejszych i było zapowiedzią drogi, jaką obrała sobie władza ludowa w dziedzinie wychowania polskiego obywatela. Podkreślił on wtedy, że Konstytucja 3 maja nie poruszała istotnych problemów społeczno-gospodarczych. Najbardziej pozytywną i postępową jej cechą było to, że „odzwierciedlała istnienie w społeczeństwie głębokiego nurtu ideologicznego, moralnego, umysłowego, opartego o nowe dążenia człowieka do lepszego i sprawiedliwego ustroju. [...]”. Po raz pierwszy wysunięto śmiało i światoburczą naówczas zasadę, że moralność jest postulatem nie tylko religii, ale i rozumu, że kształtuje ją właśnie dopiero poziom wiedzy i oświaty. Dlatego też do programu oświatowego włączono wychowanie etyczne i obywatelskie. „[...] Celem wychowania i oświaty musi być stworzenie nowego typu człowieka, jak najwyżej uspołecznionego obywatela, patrioty”<sup>28</sup>. Czyli chodziło tutaj o moralność innego typu i proveniencji — socjalistyczną, a wychowanie młodego człowieka miało na celu przede wszystkim jego formację ideową i potęg, w takim wymiarze, jaki postulował nowy ustrój.

Wystąpienie Bieruta było zręcznym manewrem obliczonym na osiągnięcie dwóch, zdawałoby się odległych od siebie celów. Najpierw chodziło o wyparcie ze świadomości społecznej treści politycznej święta trzeciomajowego. Była ona związana ściśle z ideą niepodległej Polski, co w istniejących warunkach braku pełnej suwerenności i dominacji ZSRR musiało by rodzić niekorzystne dla władz skojarzenia. Drugim celem była wykładnia zasad Konstytucji 3 maja jako wydarzenia torującego drogę postępowi i rozwojowi oświaty, będącego dźwignią rozwoju, tak jednostki, jak i całego społeczeństwa. Zwększenie całej idei trzeciomajowej na grunt oświaty i poszanowania dla książki było w gruncie rzeczy do zaakceptowania dla większości Polaków, zwłaszcza po wojnie, kiedy pęd do awansu poprzez naukę był większy niż kiedykolwiek. Jeśli porównać to przemówienie z mową wygłoszoną przez marszałka Rolę-Żymierskiego w 1945 r., rzuca się w oczy szlampowość tej ostatniej, noszącej na sobie znamiona agitki politruka. Miast uwiarygodnienia ustroju i rzeczywistości powojennej, budzić musiała zrozumiały sprzeciw z racji zawartych w niej fałszów historycznych. Oczywiście takie, a nie inne ujęcie zagadnienia wówczas wynikało w znacznej mierze z pewnego zagubienia, w jakim znalazła narzucona Polsce władza. Jedynie wzorce sowieckie były dostępne jej eksponentom. I właśnie w taki sposób zredagowane było wystąpienie Roli-Żymierskiego. Nie było tam akcentów wskazujących na chęć usunięcia tego święta, ale tylko wola nadania mu innej niż dotąd wymowy. Bierut nie posłużył się żadnym z elementów dziejowych czasu powstania Konstytucji. Natomiast wykorzystał hasła w niej rzucone, postulujące odrodzenie społeczeństwa, a właściwie naprzód stworzenie warunków dla jego powstania. Od tej myśli łatwo było już przejść do analogii bliskiej powojennej Polsce. Wskazanie na konieczność odbudowy jej na podstawie zasad demokratycznych, których pierwocin nie wahał się Bierut szukać w epoce Sejmu Czteroletniego, nie bacząc na popełniany tu anachronizm, było na tyle bliskie większości Polaków w tym czasie, iż można było bezpiecznie zastępować szacowną tradycję historyczną czymś nowym, co w końcu korzeniami w ustawie majowej także tkwiło.

Zniesione Świąta Konstytucji 3 Maja przez władze komunistyczne było niejednokrotnie przywoływane przez duchowieństwo i opozycjonistów. W kościołach odbywały się w tym

<sup>27</sup> „Życie Lubelskie” 1947, 36, s. 4.

<sup>28</sup> „Robotnik” 1947, 119, s. 7.

dniu uroczystości maryjne. W wielu kazaniach poruszano tematy związane z Konstytucją 3 maja. O znaczeniu tak doniosłego święta pamiętali także ci wszyscy, których patriotyzm miał ugruntowane wzorce postępowania. Można tak mówić o części inteligencji, względnie o ludziach tkwiących mentalnie w formacjach ideowych i politycznych, w jakich wyrosli. Dla przykładu w 1951 r. grupa około pięciuset robotników w Łukowie odmówiła w tym dniu pracy. W wielu zakładach na terenie Lubelszczyzny rozdawane były drogą podziemną ulotki, informujące o historycznym znaczeniu Konstytucji 3 maja<sup>29</sup>. Komuniści w jednym się nie przeliczyli. Rzeczywiście, upływ czasu powodował, zwłaszcza u młodej generacji, zacieranie się pamięci, nie tylko w stosunku do omawianego tu wydarzenia historycznego, ale także, i to było ważniejsze, do epoki, w której pieśń o „majowej jutrzence” wyciskała głębokie piętno na wychowaniu pokoleń wchodzących w życie Polski niepodległej. Wraz z nią odchodziła także pamięć o pomnikach jej chwały.

### **Paradoksy i niekonsekwencje obchodów narodowych w PRL**

Śledząc losy Święta 3 Maja w Polsce powojennej, nie sposób uchylić się od pytania: jakimi racjami kierowały się władze komunistyczne, zwalczając obchody tego święta z energią, której ekspens nie wyrównywał w żaden sposób szkód, jakie ta walka przynosiła, zwłaszcza w okresie tzw. umacniania się władzy ludowej?

Odpowiedź może być tylko hipotetyczna. Treści polityczne, a tym bardziej społeczne, można było po pewnym retuszu wkomponować w retorykę patriotyzmu, wprowadzić tego spod znaku internacjonalizmu. Ale sloganowość tego pojęcia jasna była nawet dla aktywnych członków partii. Ponadto Konstytucja 3 maja nastęrczała wiele okazji do krytyki Polski szlacheckiej. Korzystano z tego, ale nieumiejętnie i, jak się wydawało, bez przekonania, nie licząc na odpowiedni odbiór społeczny takiej interpretacji. Konstytucja 3 maja pozwalała się także użyć jako element rodowodu władzy ludowej, która siebie samą widziała jako swobodną elitę narodu. Przecież Konstytucję 3 maja także uchwałała także elita, w dodatku także w ogromnej mniejszości się znajdująca, co również dawało asumpt do porównań z ekipą Bieruta i Osóbki-Morawskiego. Nawet parasol generała Sierowa przypominał harce wojsk Katarzyny II umacniające pozycje zwolenników Targowicy. Ten element byłby już trudniejszy do wykorzystania.

Wydaje się wszakże, że Polska pojałtańska miała jednak wiele powodów, żeby zerwać z tradycją państwowości polskiej ukształtowaną w Dwudziestoleciu Międzywojennym. Przecież taki sam los jak pamiątkę Konstytucji 3 maja spotkał inne święta państwowe, choćby 11 Listopada. Nowa epoka w dziejach Polski znaczone była świętami, które legły u jej podstaw, zwłaszcza zaś przypominaniem manifestu PKWN — 22 Lipca 1944 r. Paradoks polega na tym, że podobnie jak niewygodne były niektóre uchwały Konstytucji 3 maja, tak też właśnie Polska Ludowa, zbudowana niejako na fundamencie tego Manifestu, świętując corocznie jego promulgację, niechętnie lub wcale nie przypominała jego treści. Tu także nasuwa się analogia do Konstytucji 3 maja, gdyż ani jej postanowień, ani też tych wypracowanych w Moskwie w 1944 r., a ogłoszonych w Lublinie w formie owego Manifestu, nigdy nie urzeczywistniono. Przynajmniej w zasadniczych punktach.

Tak więc nie samo świętowanie jako takie, a także nie przypominanie zaszczytów historycznych o wymowie raczej symbolicznym, a do takich należy Konstytucja 3 maja, ale po prostu określone okoliczności, które takie wspominki czynią zbyt czynnymi albo nawet niewygodnymi

<sup>29</sup> I. Main, op. cit., s. 142–143.

mi, decydują o wymazywaniu tradycji tyleż drogiej uczuciom patriotycznym, co chwalebnych dla dokonań, nawet tych nieziszczonych, ale za to z czystych zrodzonych intencji.

### **Third May in Lublin against the Backdrop of the Post-war History of the May Holiday**

The Third May Constitution was the first European attempt at creating a civic society and by no means reflected the moods prevailing among the magnates and part of the Polish gentry, who supported the preservation of the social and political *status quo* in the Commonwealth. The partitions became the reason why this rather imperfect attempt at a reform of the state turned into a symbol of the pro-independence strivings of the Poles. In the Second Republic, Third May was celebrated together with the Church holiday of Mary, the Queen of Poland. Up to the elections of 1947 the communist authorities appeared to tolerate the festivity, although they granted it an interpretation different from the traditional one and stressed the, in their opinion, conservative character of the Third May Constitution, contrasted with the progressive ideas of socialism. A response to various attempts at relegating Third May from the register of national souvenirs and replacing it by, i.a. Education Day, assumed the form of lively protests on the part of some milieus, especially a large group of young people. Associated events followed a different course in particular parts of the country. The presented study deals with Lublin, where the Third May celebrations were basically peaceful, although they attracted the considerable attention of the security police. The Third May tradition survived to the early 1950s. Subsequently, it was upheld only by the celebrations of the day of the Queen of Poland, held in all Polish churches and connected with the contents of the Third May Constitution.